

ARCHIWUM UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



ZESPÓŁ:

Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego 1849-1945

SYGNATURA:

WF II 504 – Teczki akt doktorskich podania o dopuszczenie do egzaminów ścisłych, ocena pracy, załączniki 1860-1945

SYGNATURA OBIEKTU:

WF II 504 – Habura Franciszek

DIGITALIZACJA:

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

2016 r.

1. NR ARCHIWUM: 805	2. NAZWA ARCHIWUM: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego	
3. NAZWA ZESPOŁU: Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego 1849-1945 (WF II)		
4. NR ZESPOŁU: 17	5. SYGNATURA OBIEKTU: WF II 504 – Habura Franciszek	
6. LICZBA STRON/KART: 18		7. LICZBA SKANÓW: 18
8. DATA WYKONANIA: 2016	9. NAZWA PRACOWNI: Archiwum UJ	10. WYKONAWCA KOPII CYFROWYCH: Jacek Urbanowicz
11. UWAGI: -		



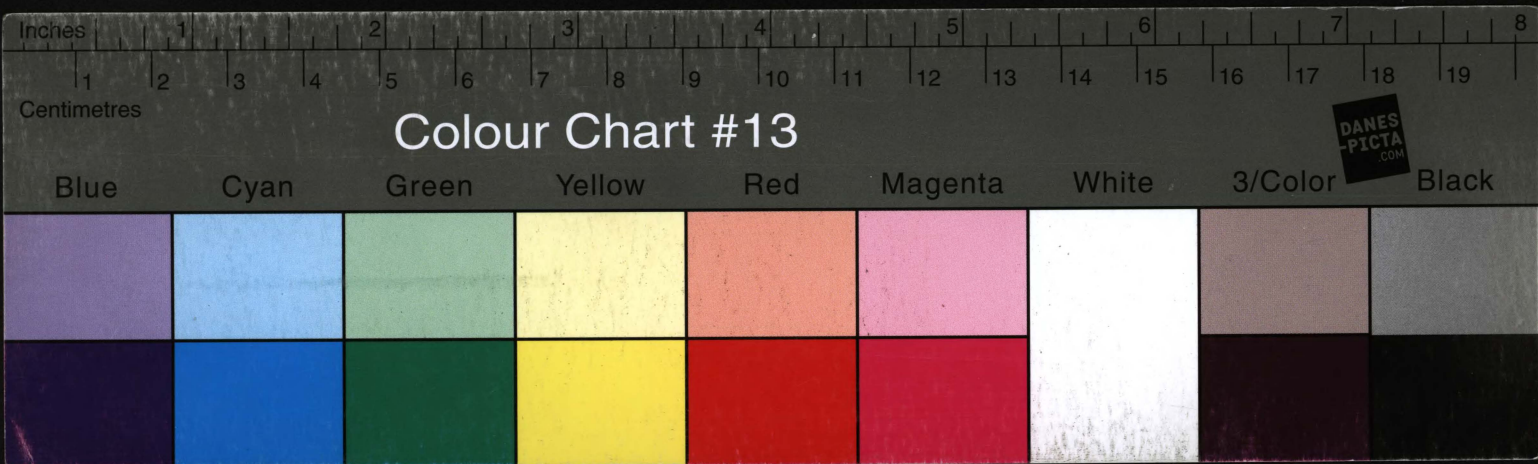


Przesławne Zgromadzenie!

Niżej podpisany uprasza Przesławne Zgromadzenie o przyzniesienie go do składu na rygorozów ośm uzyskania stopnia doktora filozofii. Za główny przedmiot, z którego się poddaje ścisłemu egzaminowi obiera sobie kandydat filozofia a za poboczny filologia klasyczna, z której w czasie prawnie przepisany, po pierwszym egzaminie z filozofii, poddać się egzaminowi obiecuje.

Prośbę swą opiera kandydat na następujących dokumentach:

- a) Na rozprawie treści filozoficznej na temat:
„Idee o postępie ludzkości Aug. Cieszkowskiego porównane z pomyśłami historyksofijnymi Gg. Krasińskiego.” Praca ta okazuje, że kandydat obierany jest ze ~~z~~ systemem filozofii A. Rozprawa Cieszkowskiego, z której zda sprawę w drugodzinnej dyspucie. Rozprawę tę dołącza kandydat do niniejszego podania.
- b) Na liście Aug. hr. Cieszkowskiego, który tę rozprawę czytał, podającym o tej pracy wyrok z ~~z~~ dobrego pochodzący źródła. List ten dołącza A. kandydat pod A. w kopii widymowanej przez c. k. notariusza.



B. c) Na świadectwie z odbytego egzaminu dojrzałości zatwierdzeniem tu pod B.

C. d) Na absolutorjum z wojewódzkiej Jagiellońskiej (pod C) wykazującym, że kandydat słuchał przez sześć półroczy nauk myślowanych na wojewódzkiej, a między temi i filozofii.

D. e) Na świadectwie z nauk teologicznych mających wielki zwizek z treścią rozprawy przedłożonej (pod D) tu zatwierdzeniem.

E. f) Na świadectwie z odbytego egzaminu nauczycielskiego zatwierdzeniem tu pod E. wykazującym, że kandydat uzyskał w r. 1869. kwalifikacyę na nauczyciela języków klasycznych w niższym gimnazjum.

F. g) Na świadectwie z odbytego egzaminu nauczycielskiego zatwierdzeniem tu pod F. wykazującym, że kandydat uzyskał w r. 1874. kwalifikacyę na nauczyciela języków łacińskiego i polskiego w wyższym a języka niemieckiego w niższym gimnazjum.

W końcu nadmieniam kandydat, że do egzaminu ścisłego z filozofii Cieszkowskiego jest już przygotowanym, i uprasza o jego najprędzej zarezerwowanie go do takiego.

Takę w terminie 20 dni w. a. zatwierdza kandydat do niniejszego podania.

W Tarnowie dn. 29. czerwca 1875.

Z najszczerzą racją i uszanowaniem
dawny uczeń wojewódzkiej Jagiellońskiej

Franciszek Habura
profesor w wyższym
gimnazjum tarnowsk.

po 29/6 1878
N^o 2344ph.

4

Do

Przewielbionego Zgromadzenia
Profesorów Wydziału
filozoficznego we
Wschodniej Jagiellońskiej
w

Krakowie

Oficyna A. B. b
Piotrowska ul. 12

Franciszek Głabura
profesor w c. k. męskim
gimnazjum w Tarnowie

Uwaga

1) Świadectwo obywatelskie, 2) Świadectwo
o studiach teologicznych, 3) Absolut-
um uniwersyteckie, 4) Świadectwo
egzaminacyjne Nr 52 K. e. k., 5)
Świadectwo z egzaminu Nr 37
z r. 1872/3 — K. e. k.
Kategoria
do niniejszego podania odo-
brazem w zamianowaniu dnia 12-
tego.

Kraków, d. 12. grudnia 1880.

F. Głabura

przebiegające przy-
wzorem go do składania
ściśłego egzaminu z filoso-
fii celem uzyskania
akademickiego stopnia
doktora filozofii.

Dotaczone

taksa egzaminowa,
rozprawa filozoficzna
i sześć dokumentów.

Odpis wierny i szczerzy

Wierzenia 22. października 1844

Laskawy Professorze,

Przedewszystkiem powtórzę tu muszę, co już napisałem
po przyjeździe dopiero i intymkiem zapewniam się z pracy
Paryskiej katelegrafować. Serdeczne dzięki za nadesłane i ofiarowa-
ne mi Dzieło. Mówię serdecznie, - bo i sama praca nie tylko
jasną a bystrą myślą, ale i gorącym sercem wiódł mnie do ko-
nania.

Następnie przepraszam stokrotnie za tak arcydługie a mimo
wolnie opóźnienie odpisu, ale nie sposób mi było odpisać
przed dożyłaniem ciekawego rękopisu, ani też dojść do tego
przed dla natłoku chwilowych zatrudnień i ustawicznych
zmian pobytu. Dopiero niedawno z powrotem do mojego Tus-
culum znalazłem w nim kilka dni swobodniejszych, które
mi postarzyć do utwierdzenia się w pierwotnem o pracy Paryskiej
wrażeniu.

Mógłbym już na tem poprzestać, bo to jedno odpowiada już
na jedynę pytań jakie mi Pan stawiasz, - skoro od wszelkiej
Tolemiki, a tem samem i od wszelkiej opozycji przekierowa-
nie historycznej Apologetyce wyrazić uwolnię się. Lecz nie mogę
przenieść na sobie nie wspomnieć o drugiem wrażeniu jakie
praca Paryska na mnie wywarła, - a to jest że Francuz
Professor nie tylko, dobrze zrozumiał myśl przewodnią obu
rozbieganych Autorów tak w ogólnym jej myśli xarystyk jak
w istotniejszych jej szczegółach, ale nadto wyknując istotę
a ciągle między niemi kontradycję tam gdzie jakieś dysko-
nancye upatrywać chciało, od razu xdrawem rozwijał
myśl polską, - latamusem Dnia obcemu prądowi to z poxa
got to z poxa more to ze wszystkich stron różny wiatraczek
xresekwiście przypływał. - Musie się widać, (nie wiem czy się myli)
i trzeba było chyba trochę uprzedzenia, aby chcieć koniecznie
wypatrywać sprzeczności w tem co wiódł mnie z jednego xpoła
wypływało, a choć arcyroźnem płynęło konceptem, przekierować
do jednego celu xmierzało; ale po przekształceniu poprawy Pary-
skiej, obstarwać jeszcze przy tem przypuszczeniu - bożog xcy

na to niepotrzeba będzie cokolwiek uporu.

Nie wątpię, że krytyka odkryje w pracy Panskiej pojedyncze, cze ustępki lub niedostatków, - a przecież jest dzieło luźne i lekkie, remby znaleźć ich nie miało? Lecz o ile mi jakaśkolwiek kam, petencya w tych rzeczach przystoi, sądzę, że istota i całość rzeczy, nieko się przed krytyką stała. Co się tyczy samej całości, być może iż takowa byłaby się jeszcze Dokładniej uwzględniła, a przystępując i niektóre rozdziały lub paragrafy na ścisłości naukowej jeszcze wyskazywałybyś Pan był wciągnięty w zakres porównawczego studium swego jeśli nie cały kompleks ówczesnych filozoficznych utworów, jakto dla poetycznych uczynił, to przynajmniej pierwotne tamtych źródło (Prolegomena z r. 1838), oraz trzeciawą metrykę, że tak powiem, samej historyografii, która nowa a bezimienna Dodał od dawna Vienna naukę (Sciencja nuova) nie tylko do poznania i zrozumienia siebie ale do podstawy i nie, ale do organicznego życia i społecznej żywej działalności. Dobra, Dnie uświadomiona. - Jeśli o tem wspominać to oczywiście ani pro domo do ten względ byłby mię raczej powstrzymał - ani też w żadnej krytycznej myśli, która by pracy Panskiej jako, Holwick ujęcie uczyniła. Do nie cierpię ażeby ujęcie - zaprzecznej krytyki, która wypatruje tylko czegoś w jakim dziele brak, a ślepa jest na wszystko co w nim jest. i dobrze jest, - ale awżem w myśli organicznego kiedyś dopełnienia już nader organicznej w sobie pracy, przyporównania Panu broni do już tak strasnie dopieranych karikatów, „myśliczności” „procy” - ba nawet „szkodliwych myronek”, - a uarekcie każdaś uczynienia choć wreszcie żywienia w liście Panskim wyrażeniami - nie każdy z każdym ale skazówce.

Temuż żywieniu dalej dogadując nie mogę przemilczeć innej jeszcze zalety - powiedziałbym nawet dobrego ujęcia jakiego w pracy Panskiej znalazłem. Jest to on pogląd porównawczy, trafny choć pobieżny, na kierunek ówczesnych negatywistów którzy się dźwignęli irowie samokwantu, „początki” „młodości” na on grasujący u nas przed Darwinem - Bucklowskim, który im przeciwniejszy jest rodzinie naszemu duchowi tem łatwiej i lekkomyślniej młodzieży naszej się ima - już to w skutku wrodzonego a nas pochopu do uprzedzenia obcych, już to wskutek niewykształconego narowu do negacji i wszelkiego Nieprawałam; aże właśnie korzyść z tego kierunku umie, że doskonale w kwestjach środkowych imponować, i w których

to kwestyach gdzie dowodnie twierdzą i twierdzący dowodzą, istnienie mają, kastęgi i woxelkiego uznania są godni) - a woto, miast w kwestyach celnych tylko przesyłać, wykłukać i nie, pokwalać umięć, w czem jeszcze silniej - ale już mniej ostrożnie imponują - przeto nie dziw, że naszym wrodzonym niepokwalackom podwójnie do smaku przypada - bo i wtem okego dowodzą - i bardziej jeszcze w tem od okego adwoka, Albo przed tymi imponującym naukowcami rektygo że Gothe miał na oku, gdy napisał owo przedziwne ujęcie w tauracie, kacykując, czyż od słów: „Paran erkenne ich den gelehrten Herrn” str. 10, przedytym xadupanym wrobie kierunkiem, tem utrudniejszem, im wojnę bardziej woxelkim utrudom wypowiada - młodziuż naszą przestrzegac' nazywam Dobym nocykiem, - i nie tylko naukowo-literacką ale też obywatelską, xadując. Dla tego cieszę się z xapowiedzi Baniskiej iż kierunkowi temu chce się poświęcić osobne krytyczne studium poświęcić. A z całego us, posobienia i z toku myśli Baniskiej wnose, iż krytyka ta nie będzie tylko antytezyką t.j. xaprzeczającą i xaprzeczającą, to wszystko, co w tym kierunku jest xeczywiście upraw, mionym, bo prawdziwie przytywionym, - ale owszem uznającą i potwierdzającą to wszystko, jako elementa i momenta wyk, szych prawd, którym niepokwalacke ilepo xaprzeczają, - a więc syntetyzując - kacykując np. wolność, wolę xadwicka i woxechmionę, woxechmionę i woxechmionę, xpatrunego Boga. i.s.p. -

Ponieważ, a raczej bardziej jeszcze, cieszę się z xamianu Baniskiego poświęcenia naszem psaluniecie osobnego i wykonywającego studium, jakiego mniej kastukenie od niego / a moimie to xno, wu nie tylko pod literackim ale i obywatelskim, xpoteknym xzgledem, już dostaję. Najmowniej do tego namawiam i xachęcam - tembardziej iż studium takowe z obecnym po, woxemienem Baniskiem tyle ma styczności, - a wiech mi tu będzie wolno dodać co do tego powrotzenia, że jeśli starym xno, com miło jak starym Ban przewidział, wixieci własne xiewy kistkujące w młodych umysłach, to xaiote najmnie - do najskuteczniej się takowe xprzyjmują, że w najxamniejszej miwie - jako jest własne stan naukowców. Wxsku xaxim jest xprzytosc - bo my kstatacie i xaginacie woxodkace po, kolenia - a xjwem starem xieraz xokroć więcej, amielu dru, xiem lub pismem dokazac' mowicie.

Alte tych skarowech już xanoito - bo xaj xnie xwyxetkie xbytkne

A.

przepraszam za nie - chciałem tylko dopełnić wyrażenia. —
 Mówiłem też z panem Lipińskim i Bariskim już dokona-
 nych i nadal kamienionych pracach, i znalazłem u niego naj-
 chętniejszą gotowość wejścia z panem w bezpośrednie stosunki.
 Wracając do nadstawianej mi pracy - nie wiem czy zamiarem
 jest Bariskim wydrzeć takową karak lub pokinić - ani też
 o mnie należą doradzać lub doradzić, - ale na przykładach
 dyktando skanowny Pan miał ten bezwzględny zamiar, pro-
 szę tylko o jedną rzecz: - o opuszczenie dedykacji - nie
 dlatego bynajmniej, bym jej prosił to odmawiał, a uszem, przy-
 muszę serdecznie serdeczną ofiarę - i zachowam ją, w słownym
 manuskrypcie Bariskim jako drogą pamiątkę, za którą jestem
 mocno obowiązany, ale niech to pozostanie między nami. Co
 publiczności po tem? Publiczność obiektywnych wymaga wy-
 wodań i dowodów, - o subiektywne uczucia mniejsza, a
 zwłaszcza w krytyce dzieła, jakim jest praca Bariska (acz
 w tej chwili nie wiem tego wyrazu skoro jest nie rozważając,
 ale intencją budując krytykę) uprzedzałaby te z góry przesudo-
 wania Stronności tamtych. Nie miałbym prosić o inne podobne
 opuszczenia w całym tekście - obawiając się prosił o uwolnienie
 prawom i uwolnienie autora, - ale nie o ofiarę samej dedykacji
 uprassam, tego mi Bariska za to nie prosił - a za-
 pewnie mogę, że nie pieniężnym będniesz, który mi taką ofiarę
 uczynił, miła i własnoręczna dedykacja tylko u mnie i dla
 mnie pozostawiając.

A teraz - choć nie znanego jeszcze z osoby ale znanego już
 Duchem patriotyka serdecznie przedstawiając - Tarcę i opiece Boga
 naszego polecam.

August Cieszkowski
 m.p.



Wszystko do słowna niniejszego odpisu oryginalnym nieostem.
 słownym stwierdzam.

Tarnów dnia 28 czerwiec 1875.



Alexander Włocławski
 Notary

9
C. K. Wydział filozoficzny 1874/5.

Recenzja
rozprawy doktorskiej
Habury Franciszka.

Obserwacja, bo 85 arkuszy in fol. myślna niniejsza rozprawa dowodzi, jako jej autor gorliwie dobijał się zasadniczych idei w historyjzofii Cieszkowskiego i Krasin'skiego i ja, ko takowe nie tylko w ogólnych zarysach pochwycił, ale oraz i w szczegółach wyjaśnił i uzasadnił, porównując historyjzofia obu przerwanych myślicieli. To porównywanie świadry korzystnie o dyjalektyce wprawie autora, który nie tylko umiał tak w ogólnych jako też i w szczegółach porwać się na tertium comparationis porówny wanych przedmiotów, ale nadto zdążył wytknąć niekiedy odstęstwa od głównych idei i dowieść niedokładności w historyjzofii tak jednego jakoteż i drugiego myśliciela. W ogólności umiał autor opanować przedmiot, dotrzeć ściśle go myślowo i pięknie wystawić. Z wprawą dyjalektyczną tary tenie dosyć bogaty zasób myśli, ponieważ nie tylko wykorzystał promienie ducha Cieszkowskiego i Krasin'skiego zebrał ale zarazem nie jedno z własnej skarbnicy do tego. Dodaj, że w wielu miejscach rozprawy wyjaśnia historyjzofia przerwanych myślicieli. W innych zaś miejscach uzupełnia autor ich uzasadnienia jak np. w obracie politycznych zasad greckich i rzymskich, a to do dowodu, że autor dosyć dobrze poznat świat starożytny. Co stoi na szczególne wzmiankę w tej rozprawie zasługuje, to oszczędność stylu autora, przebiegająca się w ciarliwej obronie zasad moralnych, ktoromi technicznie historyjzofia Cieszkowskiego, jako też historyjzofia Krasin'skiego. Nierawośnie za daleko posuwa autor swój optymizm, gdy sądzi, że ludzkość będzie podobna do Boga i gdy wierzy w to, że ta ludzkość taka będzie, jak ja sobie Cieszkowski i Krasin'ski wystawiali; że tym podobne utopije trzeba poświęcić na karb

idealnego entuzjarmu autora. Gość ten jest do
 pewnego stopnia pochwały miłośca autora do na-
 rodu swojego, któremu przyznał tak ważny
 udział w dziejach ludzkości. szkoda tylko, że w tym
 patryjotycznym myśleniu przebiega się często przesada
 a niekiedy nawet chorobliwość. Autor zajęt
 w filozofii stanowisko syntetyczne utrzymując,
 że takowe odpowiada duchowi narodu polskie-
 go, tę syntetyczność stara się autor wysnuć
 z dziejów swojego narodu, do których jak
 widać z wielkim zapętem się przykładał.
 Tyle co do treści. Co się zaś tyczy formy to
 autor stosował zwykłe takowe do osnowy.
 Stoił on w rozdziałach nadobną architekturę
 myśli; podobną do kwiatu z kielichem w środku,
 rzecz uktadał i wystawiał według przepisów
 krasomowczych, wskutek czego tracił niżej
 traktat często retorycznością, zamiast trzymać się
 tonu surowszego umijętnego. Skąd inąd trzeba autorowi
 przyznać, że jego styl jest potoczny, że się odnacza
 naprzemian pojedynczami zdaniami i okresami
 i że co do dykcji jest często niekwestyjny a niekiedy
 nawet winiący. Te zalety i ozdoby stylistyczne
 sprawiają, że się niniejsza rozprawa mimo swojej
 objętości z pewną przyjemnością czyta. Wymieniając
 dodatnie strony tej rozprawy, nie można pominąć miłere-
 niem ujemnych stron takowej, z których już wyżej kilka
 wymieniałem. Przedewszystkiem trzeba autorowi przyznać, że
 zbyt skwapliwie uwiarył w identyczność historyjorofii
 tych czasów Cieszkowskiego i Krasińskiego, chociaż pierwszy
 jest trzeźwym racjonalistą, który w formie ~~Ch. Choresiejana~~ skry-
 wał myślową szatę dla swojej myśli; drugi zaś był surowym chre-
 sjaninem (choć nie ultramontanistą katolikiem), który nie
 wystrzegł się objawienia, czego się dopuścił Cieszkowski. Te wie-
 co do identyczności umiał autor, w sposób tak ludzacy na poro-
 zasadzić, że trzeba pilnie baczyć, aby mu nie karać, że się w tej
 mierze omylił. Za drugą wadę tej rozprawy trzeba uważać zbyt
 wielkie obawienie niektórych rozdziałów (np. roz. 2.) myślowymi, bez
 których mogłyby się niniejsza rozprawa obejść a to tam bardziej
 że te myślowe zostają w luźnym związku z właściwym przedmiotem.
 Chociaż w niejednym punkcie trudno się zgodzić z autorem, to
 przecież trzeba przyznać jego rozprawie, że się kwalifikuje na
 dySSERTACYJĘ doktorską i że ewentualnie pod względem formalnym
 kwalifikuje się też do druku. Tego samego zdania jest także
 hr. August Cieszkowski, po śmierci Kromera i Elbelta król obecnych
 nam filozofów polskich, który nadzwyczajnie pochlebnie o tej pracy się
 odzwat. Autor może być zatem przypuszczony do egzaminu
 ustnego. W Krakowie 5. III. 75.

C.k. profesor univ. Dr. Brandenk.

Ocenić

rozprawy pro gradu

p. Habury

p. t. "Więć o postępie ludzkości

Aug. Cieszkowskiego

z pomysłami historycznymi

H. Krasinskiego porównane."

Obszerna praca p. Franciszka Habury, świadczą, że doktorand przeniósł bardzo starannie Cieszkowskiego "Więć Nasz" i Krasinskiego Poemę, że z nich mnóstwo porobił wypisów i murowemu uległ wrażeniu z tego rajsera się, dziełami obu znakomitych pisarzy. Literatura użyta do rozprawy jest rzeczywiście bardzo uboga a co gorsza bardzo różnej wartości. Obok kilku razy wspomnianego Kanta, Hegla, kursów Michiewicza, Liebelta i Kiemera, obok Buchla, Darwina, Quatrefages'a, Staehla spolykamy od czasu do czasu, cytaty z Dientzika biterackiego i Gazety narodowej; powaga, jakiegosi p. Benvenuto, nieznane go rzeźby filozofa.

Autor niezapomni w obu przedmiotach swego żadnego krytycznego stanowiska, niebada, kto na filozofii Cieszkowskiego i Krasinskiego wystygł, co na nią działało, przyjmuje wszystko utwory ostatnie go jako wyniki jednego systematu, nieodstawa np. Trzech myśli Ligenzy od psalmów, panteizmu "Syna cieniów", od chrześcijaństwa "Resurekcji". Temu wszystko jedno, czy to cytaty z Przedwiości, czy Niedokonionego poematu: dla niego kamieniem do układania mozaiki, która też nieodnawia się bynajmniej oryginalnym rysunkiem i kolorystyką. Niema widocznie albo dostatecznego przygotowania, albo zdolności, aby rozwój takiego autora jak Krasinski objąć i przedstawić, aby w Cieszkowskim jego stanowisko filozoficzne osławić a po prześwietleniu całości odnosi się tylko wrażenie, że obaj autorowie zyskali tylko bardzo entuzjastycznego wielbiciela.

Natomiastnie poświęconym listem wykazuje się p. Habura
 iż p. Licschowski był zadowolonym z jego pojmowania systemu
 swego. Odrachowawszy pewną ilość powstrzymał na rękę grzeczności
 i zachęty dla młodego pisarza, smiem tłumaczyć resztę zhy-
 bał, iż p. Habura znaczącą część Ojciec Nasza winnie przy-
 słażyt w swojej rozprawie, tak iż na razie idawaj się mogła
 tylko entuzjastycznym omówieniem historyografii Licschow-
 skiego. Tymczasem tak nie jest. P. Habura, który bez krytyki
 zestawiał Krasinskię z Licschowskim, również bez krytyki
 przysłażyt do nich znaczącą ilość raporty wani Buchla i innych
 powtywistów, popracjował fantazję przyrodniere Stäehla.
 Stowem brat z ograniczonej sfery swoich autorów wziętych
 co mu się podobato. Waz bardzo goracy Chrusciański, p. Ha-
 bura mowu gnowu występuje przeciw teologii, rapędra się
 w abstrakcyjną filozofię natury, to mowu pojęcia Buchla
 o władach i religii miedza z swojemi ulubionemi autorami.
 We wszystkich pokazuje się głowa miedna, rapalona, namiest-
 ne usposobienie, nigdzie brzywego myślenia, scistosci i me-
 tody. We L tad też i tautologia bez granic, stowa brzywe
 a puste, frazesów bez liku, które czasami przechodzą na-
 wet w niepoprawną lichotę wiersze. Wszystko to przyodżiane
 jemu w doświadek w jakim niewyprawnie pojęcia mistyczne o
 powołaniu polskiego narodu, pojęcia pomieszczone z skrajnemi
^{wyobrażeniami} ~~pojęciami~~ liberalnemi o kościele, religii, społeczeństwie i pań-
 stwie a głoszone z emfazą i pretensją, tak, iż w przedno-
 wu idą sobie autor, aby jego rozprawa wysła na chw-
 ta Almae Matris Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Niemniemam aby praca tego chaotycznego kierunku, pra-
 ca niemająca w sobie nic prawdziwie naukowego mogła stu-
 żyć jako praca po grada. Gdyby jednak idanie starszego refe-
 renta, uwzględniając niewatpliwą usilność autora w obja-
 szeniu myśli dwóch młodych pisarzy, miało wyprawić po-
 myślniej od niego, prositbym o rozstrzygnięcie Wy-

działu w tej sprawie, o tyle niewątpliwie, że w istocie rozpra-
wa p. Habury należy do tych wyjątkowych przypadków rozbuja-
tego i ~~rozwiniętego~~ niezdrowego umysłu, nad któremi warto się
zaplanować, czy je dla usilności naukowej, której i ta
jest dowodem przyjaźni, czyli też odrzucić.

J. Szujski

L

Wielmożnych Panów Dra Brandenburskiego
i Dra Lipskiego

Maam zasławił się panem Wym. Panem wyprawa
progradowa. Hlubok, który jest zgranią do rygoru
z filozofii jako głównego przedmiotu i z filozofii kla-
rycznej.

Wrocław 2/4 1875

L. Merten

J. Lipski
Brandenburg

Protokół

1^o egzaminu iustego, ktoremu ię celem osiągnięcia
 stopnia doktora filozofii poddał z filozofii p. Habera
 nauwyśiel gimnazyalny z Tarnowa d. 24 lipca 1875
 o godzinie 5-4

Podstawę egzaminu były dzieła Huskowskiego.
 Kandydat odbył egzamin ten z postępem:

Z postępowaniem dobrym Brandowski

Z postępowaniem dobrym Jędrzejko

Ogólny zatem wyrok egzaminu dobry (zmięrnym)
 J.N.S.

L. Mertens

dr. Dieckhoff

dr. Brandowski

